Nr. 40. Czwartek 10 Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumer[ata]

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. ... miesięcznie 60 ct. Z... noszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każmdeg miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Izydora oracza. Cyryna. Piątek: Beatryksy p. Sobota- Pankracego,	Niedziela. Zielone święta. Poniedziałek. Zielone święta. Wtorek. Zofji. Cecyliusza. Środa. Jana Nepomuc.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.	Wschód Słońca o 4 godz. 33 minut. Zachód Słońca o 7 godz. 20 minut. Długość dnia 14. godz. 47 minut. Barometr wznosi się.

Przed wyborami.

W szeregu artykułów, które możnaby nazwać zręcznemi, gdyby nie to, że mocno czuć od nich kadzidłem samochwalstwa, główny organ stańczyków konstatuje, że po długich koziołkach na politycznej arenie, spoważnieliśmy dziś do takiego stopnia, iż nietylko z czystem sumieniem *Czas* może nas pogładzić po głowie, ale nadto miło mu oddać nam sprawiedliwość, jako w ostatnich latach potrafiliśmy złożyć sejm tak doskonały, że żądać lepszego, byłoby to po prostu gniewać łaskawe na nas nieba. I owóż dla tego — zdaniem *Czasu* następny sejm powinien być tem jabłkiem, co to, wedle przysłowia, niedaleko od jabłoni pada; powinien iść ścieżką swego poprzednika i tylko rozwijać to, co ów poprzednik zaczął na chwałę sobie, a nam na pożytek. Więc powinien tworzyć nowe internaty jezuickie, niedopuścić do sprawiedliwego załatwienia ustawy drogowej, kultywować szkodliwą roślinę obszarów dworskich, okrawywać dalej dotacje na szkoły wiejskie i t. d., i t. d.

Nie dziwią nas te wywody *Czasu*. Wolno mu przecież, bijąc w dłonie z radości, śpiewać hymn sobie i swemu stronnictwu. Wolno mu także pragnąć, abyśmy na pasku jego szli dalej a coraz ochoczej aż do skończenia świata. Nie dla polemiki z nim głos dziś podnosimy, lecz chcemy zaznaczyć objaw, wytworzony niezawodnie stanowiskiem, jakie Sejm w obec kraju zajął, a niedostrzeżony jak się zdaje dotąd przez nasze dziennikarstwo; chcemy zwrócić uwagę na znaki, które, wbrew tonom kołysanki konserwatystów, dowodzą, że coś się u nas psuje...

Karnością polityczną nigdyśmy nie celowali, ale była ona znośną, gdy w imię praw narodowych i swobód występowaliśmy wszędzie i zawsze otwarcie a śmiało. Dziś zaś, w dobie ekwilibrystyki politycznej, w czasie, gdy sejm zeszedł na jakaś prowincjonalną radę administracyjną, ta karność poczyna luzować się i pękać, a postanowienia sejmu spotykają się coraz częściej z lekceważeniem ludności. Na udowodnienie tego, dość tu jeno przypomnieć, akie stanowisko zajęła niedawno rada stolicy w sprawie uchwalonej przez sejm ustawy budowniczej dla Lwowa; dość wskazać na coraz częstsze bunty przeciw postanowieniom przedwyborczych komitetów centralnych, ustanowionych niejako przez Sejm; dość wreszcie spojrzeć na sprzeczne z postanowieniem Sejmu zabiegi niektórych miast, wydziałów powiatowych i osób o linję kolejową, która ma iść od kolei Karola Ludwika ku granicy Królestwa Polskiego. Racjonalnie, czy nie racjonalnie, Sejm ogromną większością głosów orzekł, że jedynie pożyteczny dla kraju kierunek tej linji jest z Rzeszowa do Nadbrzezia. Zdawałoby się, że takie orzeczenie jest obowiązującem przynajmniej dla wydziałów powiatowych i rad miejskich, tymczasem te właśnie instytucje formalnie idą ze sobą na wyścigi, aby sprawę załatwić wbrew uchwale sejmowej. Miasta Rozwadów, Sobolów, Rudnik i Ułanów wysyłają do Wiednia deputację, która ma się starać o kierunek do Rozwadowa, a rada powiatowa niżańska w niemieckim memorjale do ministerstwa o to samo prosi. Natomiast rada powiatowa i miejska rzeszowskie proszą tylko, aby z ich miasta kolej wychodziła, gdzie zaś pójdzie to im wszystko jedno!

Te fakta nie są z dowodem, że Sejm złożony wedle ideału *Czasu* i jego stronnictwa, wiele stracił ze swojej powagi w oczach ludności? Nie sąż one wskazówką, że czas do Sejmu wprowadzić nowe żywioły, któreby wlały w tę instytucję trochę krwi gorącej, a wyparły z niej tę wodnistą limfę, co się leniwo po jej żyłach sączy, rozlewa się po kraju i zaraża go partykularyzmem interesów, a w jednostkach budzi żądzę tłustych posad, tytułów, zaszczytów i prowizyj w nagrodę za rzekome zasługi?

W. Ratay.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Otrzymujemy wiadomość, że temi dniami br. Tadeusz Horoch, brataniec prezesa Towarzystwa weteranów z 1831 roku i właściciel Wrzaw, zaręczył się z hr. Mniszchówną z Bielan.

— Wiadomość o ks. Wiaziemskiej nie sprawdza się. Z ambasady austrjackiej w Konstantynopolu nadeszła podobno depesza, donosząca, że księżna ma się lepiej i niebezpieczeństwo już minęło.

XX.-letnią rocznicę zwycięskiej bitwy pod Kobylanką, obchodzono wczoraj w południe nabożeństwem żałobnem w kościele OO, Bernardynów. Przed ołtarzem ustawiono piękny katafalk, ozdobiony czerwoną rogatywką z orłem i złożoną na krzyż bronią, jaką walczyli za niepodległość bohaterowie Kobylanki. W czasie nabożeństwa chór męski odśpiewał piękne *Requiem* kompozytora naszego p. Wilhelma Czerwińskiego. Szczególniej się wyróżniał silny głos p. Berkowskiego, który był wczoraj widocznie przy głosie. Rzewne *Ave Maria*, odśpiewane z uczuciem przez panią Skalską, wzruszyło do głębi zgromadzonych. Wzmiankę niniejszą z przykrością zakończyć musimy wyznaniem, że tylko panie licznie zebrały się na nabożeństwo, płeć męska zaś nie wiele liczyła reprezentantów. Z młodzieży niewidzieliśmy prawie nikogo...

8)

W IMIĘ ZASAD.

NOWELA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Oto jest mój pozytywizm! Jest on szlachetny i dobry, gdy skrajni pozytywiści, radzi-by z bezwzględnością odciąć toporem przeszłość, sądząc, że można przepołowić życie narodu.

— Ależ pani, pozytywizm nie nie przepoławia, jest to teorja...

— Którą wielu zwolenników pragnie wcielić w życie i w zastosowaniu popełniają dużo rzeczy niewłaściwych, a często śmiesznych.

— Jak naprzykład ty, każąc naszemu gościowi zrywać jabłka — dokończyła matka.

Mniejsza o jabłka, moja mamo, lecz gość może nam powiedzieć, że miłość i poświęcenie są to sprawy nerwów lub zboczenia umysłu.

— Zosiu, jesteś niegrzeczna w swoim domu dla brata pana Władysława.

— Panna Zofia objawia swoje opinie o nauce, która jest zbyt młodą.

— To raczej ja — rzekła Zosia.

— Tym razem, nauka — i dla tego, jest tak różnie tłumaczoną.

Weszli do oświetlonego saloniku. — Zosia idąc za matką, deklamowała półgłosem:

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg...

Na stoliku, przed kanapą, leżało kilkanaście książek porozrzucanych; chcąc powiedzieć kompliment dla Zosi, dodaję: w artystycznym nieładzie.

Zosia wsunęła się w fotel i zamyśliła głęboko. Można było na jej czole dostrzedz pracę myśli. Oczy jej przez otwarte okno patrzyły w błękit osrebrzony gwiazdami. Matka tymczasem zabawiała gościa, usiłując wzrokiem zelektryzować córkę, oprzytomnić i myśli jej sprowadzić z błękitów do salonu. Kazimierz, od czasu do czasu rzucał ciekawe spojrzenia na młodą osobę, która jednocześnie umiała być wesołą, dowcipną i poważną, a w każdym razie zdradzała wiele rozumu i stanowczości.

Służący wezwał do kolacji; młodzieniec podał rękę mamie. W pokoju jadalnym trzy tylko były nakrycia.

— Słyszałem, że pani ma brata i siostrę — zwrócił rozmowę do Zosi.

— A mimo to, jestem w domu jedynaczką. Siostra kończy pensję w Krakowie, Staś słucha prawa — wczoraj odjechał.

— Gdybym wiedziała, że będziemy mieć tak serdecznego gościa, — dodała matka — zatrzymałabym go jeszcze dni parę.

Kazimierz pochylił głowę, na znak podziękowania.

Rozmowa potoczyła gościńcem codziennych spraw ludzkich. Kazimierz zaczął opowiadać o Warszawie z pewną namiętnością Królewiaka, wierzącego, że po Paryżu najprzyjemniejszą jest jego stolica, nazywana powszechnie kochanem miasteczkiem. — Panie nie były nigdy w Warszawie, a jako Polki słuchały opowiadań z natężoną uwagą i gorącą sympatją.

Ze względu na znużenie gościa, zmęczenie gospodarstwem pani domu—powstano, aby się rozejść — tem więcej, że Zosia chciała pisać listy do swych przyjaciółek, Maryni i Izy.

Kazimierz znalazł się w obszernym i dobrze umeblowanym pokoju w oficynie. Odprawił służącego, zapalił cygaro, siadł na kanapie i zamyślił się. Zerwał się jednak za chwilę.

— A to mnie urządzili, kochany braciszek i luby wójcio! Bawią się w Warszawie, na pocieszenie grają, u Stępka spijają wyborne wina a mnie każą rozgrzeszać Władka z jego głupstw! Ależ to nie dla niego żona! — zawołał po długim namyśle. Sprytna, dowcipna, sentymentalizmu ani na lekarstwo! I rozumniejsza od niego dziesięć razy. Jakby on przy niej wyglądał?... Ani razu nie wspomniała o nim, — widziałem zamyślenie na jej twarzy i wydało mi się ono walką. Czyżby go nie kochała? Pomimo całej niewiary, jaką mam do ludzi, niepodobna przypuścić, aby tego rodzaju dziewczyna, co Zosia, mogła oddać rękę człowiekowi, którego nie lubi, jedynie dla tego, że ma majątek, tem więcej, że nie widzę w tym domu niedostatku, jak również aby Zosia była teroryzowaną, aby jej w domu źle było.

Władek jest przystojny jest bardzo przystojny — i to mi tłumaczy zagadkę, dlaczego Zosia idzie za niego.

Oj, kobiety, kobiety! — zawołał i spać się położył, rad z odkrycia tajemnicy.

IV.

Nazajutrz zerwał się dość wcześnie. Mgła tuliła się do drzew i zielonych trawników, kryjąc się przed słońcem. Ranek przypominał wiosnę; ciepły, letni wiatr zrywał się z południa, goniąc mgłę i szeleszcząc liśćmi; wróble zwoływały się

Teatr. W dramacie Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża) p. t. „Narzeczona Harambaszy", który przedstawionym będzie jutro w Piątek, — główne role wykonają panie: Nowakowska, Aszpergerowa, Żelazowska, panowie: Zboiński, Woleński, Wojdałowicz, Żelazowski i Hierowski.

— W Niedzielę 13 maja odbędzie się przedstawienie na dochód ubogich miasta Lwowa. Odegraną będzie po raz piąty kom. Bałuckiego „Dom otwarty". P. Kwieciński odegra po raz pierwszy rolę Fikalskiego, aranżera tańców.

— W Poniedziałek, jako w drugi dzień Zielonych świąt — po południu o godzinie pół do 4-tej „Chusteczka Królowej" operetka J. Straussa. Wieczorem o pół do 8-mej „Świat nudów" kom. w 3 aktach E. Paillerona tłum. L. Masłowski. Trzeci występ panny Felicji Stachowiczównej w roli Zuzanny.

W przyszłym tygodniu wystawioną będzie 3 aktowa farsa z franc. T. Barriera p. t. „Trzpiot" (*Tete de Linotte*). Rolę tytułową odegra pani Zapolska.

— Operetka Souppego pt. „Gaskończyk" przedstawiona będzie dnia 22 maja. Role główne wykonają: panie Skalska, Boczkaj, pp. Bandrowski, Alma, Skalski.

— W całym świecie cywilizowanym istnieje ten chwalebny zwyczaj — że gdy akt rozpoczęto, niewolno spóźniającym się widzom dystrakcję sprawiać tym, którzy swe krzesła już zajęli. Opóźniający się widzowie są przeto zmuszeni stać na uboczu, stojąc czekać antraktu i dopiero wtedy zająć swe miejsca.

Lwowski teatr nie zna tego zwyczaju. Każdy wchodzi kiedy mu się podoba, przeciska się przez siedzących, robi hałas i dystrakcję, nim przez ciasne rzędy przesunie się do swego miejsca. Czyby nowa dyrekcja teatru, która składa codziennie dowody sumiennego traktowania sceny i sztuki, nie raczyła u nas wprowadzić tego pożytecznego zwyczaju? Wszak mogłaby wywiesić ogłoszenie i polecić bileterom, aby tego przestrzegali.

A propos bileterów. Czyby nie można było ubrać ich w jaki uniform, albo przynajmniej przestrzegać, aby jakoś po ludzku byli ubrani? Obdarci, brudni, robią oni okropne wrażenie. My bylibyśmy za uniformem, bo tylko uniformowanej służbie ma publiczność odwagę dawać do przechowania swe parasole i zwierzchnie okrycia.

Zielone Świątki przypadają w tym roku bardzo wcześnie (13. maja). W bieżącem stuleciu święto to w ogóle trzy razy tylko przypadało jeszcze wcześniej, a mianowicie w 1818 roku 10. maja, w 1845 oraz w 1856 roku 11. maja. Na dzień 13. maja raz jeszcze w tym wieku przypadają Zielone Świątki w roku 1893. Najpóźniej obchodzone będą w roku 1886, gdyż 13. czerwca; w roku 1848 przypadały 11. czerwca, a w roku 1859 aż 12. czerwca.

Z Chorążczyzny skarżą się nam, że jakiś amator papuzich wrzasków lokuje od czasu pogody na balkonie frontowym klatkę z papugą. Nic by w tem nie było nadzwyczajnego, gdyby owa krzykliwa mieszkanka lasów podzwrotnikowych siedziała w klatce cicho i zajmowała się obserwowaniem przechodniów lub spokojną konwersacją z właścicielem. Ale zamiast się prowadzić tak przyzwoicie, napełnia ona, od wczesnego ranka do wieczora, powietrze tak przeraźliwym wrzaskiem, że w istocie zdrowym nerwom i uszom sąsiadów ten jej hałas ciągły a monotonny, podobny do zgrzytu żelaza po szkle, musi się dać djabelnie w znaki, cóż dopiero jeśli gdzieś w pobliżu mieszka jaki chory! Wiadoma rzecz, że śpiew kanarka, słowika nawet dokuczyć może niesłychanie, cóż dopiero rozdzierający ucho wrzask papugi! Admirując uszy i nerwy właściciela tej nieznośnej krzykaczki, sąsiedzi proszą go, ażeby ją zechciał trzymać w pokoju.

Olbrzymi czerkies. Publika naszego miasta wielce była wczoraj zaintrygowaną olbrzymim jakimś azjatą, ubranym w jasno-czerwony żupan czerkieski i wielką białą bermycę baranią, który około południa wyjechał z hotelu Langa dorożką w towarzystwie jakiegoś małego człowieczka i ściągnął zaraz na siebie uwagę masy ciekawych. Ciekawość ta zwiększyła się jeszcze, gdy ujrzano owego czerkiesa, zmierzającego wprost do namiestnictwa. Jakoż istotnie mniemany dygnitarz zajechał przed główny gmach namiestnictwa, i udał się z swym cicerone... na audjencję, czy wizytę dyplomatyczną. Zebrana „pod kawkami" gromadka wraz z miejscowymi szwajcarami zastanawiała się ciekawie nad tem, co zacz może być ten dygnitarz?

Olbrzym miał istotnie na sobie ubiór, jaki nosi przyboczna gwardja carska, złożona z Czerkiesów, ze stroju przynajmniej. Że przytem miał na piersiach ordery — przeważyło tedy pod koniec mniemanie, że jest to „moskiewski minister", który przejeżdżając przez Lwów, nie omieszkał złożyć urzędowej wizyty.

Byli jednak sceptycy, co nie uwierzyli temu, i postanowili rzecz zbadać gruntowniej. Hotelowy u Langa wyjaśnił wszystko stanowczo. Okazało się, że mniemany minister jest olbrzymem, który ma zamiar pokazywać się we Lwowie... za 50 ct. Przypominamy sobie z dzienników krakowskich, że jego czerkieska wysokość pokazywała się tam niedawno za 10 ct. tylko.

Olbrzym nazywa się podobno Mikołaj Siemionow i miał rzeczywiście służyć w carskiej gwardji przybocznej, stąd pochodzi jego strój i ordery. Jest to wielki istotnie i szeroki w plecach mężczyzna.

Na rzecz rodziny Aleksandra B. otrzymaliśmy od. N. N. 1 zł. 70 ct.

Zapiski policyjne. Pani A. E. zgubiła złotą branzoletę wysadzaną granatami, a pan E. B. woreczek z kwotą 33 zł. 98 ct. — Deponowano znaleziony scyzoryk, bawełniany parasol i portmonetkę z kwotą 4 zł. 88 ct. znalezioną na dworcu kolei.

Depesze meteorologiczne. Jak co roku tak i teraz ogłasza wiedeńskie biuro meteorologiczne prenumeratę na depesze, mające zapowiadać deszcz lub pogodę na całą dobę naprzód. Prenumerata kosztuje miesięcznie 9 zł. 60 ct. w miesiącach mających 30 dni, a 9 zł. 92 ct. w miesiącach mających 31 dni. Depesze te będą wysyłane z Wiednia między godziną 3 a 4 po południu, a najpóźniej o godzinie 6 wieczorem doręczane będą prenumeratorowi. Z nich dowie się on, jaka będzie pogoda dnia następnego, notabene jeżeli „lokalne wpływy" nie wywrócą proroczego kota do góry nogami. Bo w okolicach górskich, w pobliżu wielkich rzek, wśród znacznych obszarów leśnych, jakoteż na szerokich i otwartych płaszczyznach, powstają rozmaite lokalne wpływy, których wiedeńskie biuro meteorologiczne ocenić nie może. Za zmiany wynikające z tych lokalnych wpływów, ono więc nie odpowiada. A odpowiada tylko za to, iż zawsze przepowie dobrze te zmiany w pogodzie i temperaturze, które wypływać będą ze stanu barometrycznego całej Europy.

Kurjer codzienny" jak donosi, otrzymał z głównego zarządu prasy rozszerzenie programu dotychczasowego i prawo dodawania codziennych porannych dodatków. Prócz tego, również prawo pomieszczania portretów współczesnych znakomitości, oraz ilustracyj wszelakiego rodzaju. Wszystkie wyżej wspomniane ulepszenia, „Kurjer ma wkrótce wprowadzić w życie.

Z Żółkwi piszą nam: I u nas przygotowują się do obchodu dwuwiekowej rocznicy zwycięstwa odniesionego nad Turkami przez bohaterskiego króla Jana III. Przy tej sposobności powstał projekt, który, gdyby przyszedł do skutku, przyczyniłby się wiele do uczczenia pamięci zwycięskiego króla — a dla kraju przyniósł pożytek.

W Żółkwi istnieje prywatny zakład gimnazjalny o trzech klasach; otóż ks. kanonik Nowakowski podał projekt założenia gimnazjum „imienia Sobieskiego. Myśl ta, nie jest, jakby się to napozór zdawało, trudną do urzeczywistnienia. Miasto gotowe jest wystawić potrzebny budynek i przyczynić się do niezbędnych wydatków, tem więcej, że już od kilku lat utrzymuje wspomniany zakład trzyklasowy, z którego uczniowie co roku otrzymują chlubne świadectwa w gimnazjach lwowskich

Zakład ten liczy obecnie do trzydziestu uczni; cyfra jednak szczupła tłumaczy się tem, że opłata szkolna jest dosyć wysoką, a uczniowie muszą po raz drugi

---

na sejmik, pełen gwaru i kłótni; na płocie sroka skrzeczała wesoło, a kiedy niekiedy wrony, jak gońce, szybując w powietrzu, zakrakały wesoło.

Młody człowiek ubrał się prędko, wdział rękawiczki, kapelusz i wybiegł zaciekawiony.

Przy klombach kwiatów zobaczył Zosię.

— Tak wcześnie!

— Dzień dobry — mówiła wesoło dziewczynka — czekam na pana z kawą, a nie chcąc czasu tracić, zaczęłam nasiona zbierać. Chodźmy na ganek! — podała mu rękę. Mama w polu przy siewie: zatem ja tylko będę panu towarzyszyć przy śniadaniu, a potem — pracy!

— Boję się, abym pani nie przeszkadzał.

— Ależ pomagać mi pan musisz! a więc o przeszkodzie nie może być mowy. W każdym razie pomoc pańska musi być tajemnicą dla mamy, gdyż jeszcze dziś rano dostałam burę za pana.

— Za mnie?

— Za wczorajsze jabłka i wczorajszą dyskusję. Mama lubi przyjmować swych gości po staropolsku i w imię tej gościnności pytam się pana: jak mu smakuje kawa? Oto jest świeże masło, chleb, grzanki i umyślnie dla pana upieczone bułeczki.

— Kawa jest doskonała, bułeczki wyborne.

— Ciężar mi spadł z serca, gdyż ja dziś kawę robiłam. Nie zawsze mi się, niestety, udaje; jestem często roztargnioną i mama na tem cierpi.

— Z powodu roztargnienia pani?

— Z powodu niedobrej kawy, a mama przepada za kawą.

— Jakaż mnie dziś praca czeka?

— Cierpliwości, bądźmy Anglikami i przy jedzeniu nie mówmy o przyszłych trudach i interesach. To tylko powiem, że boję się, czy nam czasu nie zbraknie.

Kazimierz pospiesznie wypił kawę.

— Jestem gotów — rzekł z powagą.

— Przepraszam pana, nie w tej myśli powiedziałam, — i przykro mi...

— To mój zwyczaj szybko rozprawiać się ze śniadaniem.

— W takim razie, proszę pana zabrać te oto papierowe torebki.

— Wszystkie?

— Weźmy po pięć tymczasem. Chodźmy.

Zeszli do klombów kwiatowych, otaczających ganek.

— Ja zbierać będę nasiona, a pan trzymaj roztwarte torebki, gdyż jestem pewna, że pan nie jesteś dość biegłym botanikiem i zbieraczem nasion.

— Czy ta nieudolność jest cechą pozytywistów?

— Nie, bo w takim razie i ja musiałabym nieznajomością zbierania nasion się odznaczać.

— Przepraszam — rzekł Kazimierz — zapominam, że mam koleżankę mych przekonań, zapominam, że do jednego bractwa należymy.

— Proszę otworzyć torebkę portulaków.

Kazimierz spełnił rozkaz, dziewczynka wsypała różowemi paluszkami nasionka.

— Proszę o torebkę balsaminy, — a teraz rezedy.

Młody człowiek spełniał rozkazy w milczeniu.

— Brak nam czasu na rozmowę.

— Ważność zajęcia pochłania całą naszą uwagę — odparł Kazimierz.

— Praca jest pracą i każdy jej rodzaj szanować należy — rzekła Zosia z godnością. — Mama co rok wydawała dwadzieścia pięć złotych na nasiona; dziś skutkiem mej interwencji wydaje tylko pięć. Proszę o torebki astrów i lewkonii.

— Czy cały dzisiejszy dzień poświęcimy astrom i lewkonii?

— Już się panu przykrzy... a to wybornie! Możebyś pan chciał zapalić cygaro, rozsiąść się wygodnie w fotelu i marzyć?

— Raczej rozmawiać swobodnie.

— O korzyściach pracy, walce o byt i realizmie w sztuce.

— O wszystkiem, o czem pani każe. Wybór tematu zostawiam pani samej.

— Nic z tego. Chcąc zdobyć przyszłość, musimy być pracowitymi i praktycznymi, nie unosić się mrzonkami. Praca organiczna jest obecnie hasłem naszego społeczeństwa.

— A wiec zbierajmy kwiatki — rzekł z odcieniem ironji Kazimierz.

— Pracujmy—to pan chciałeś powiedzieć. Widzę jednak, że to zajęcie go nudzi.

— Nie mogę tego powiedzieć, będąc w towarzystwie pani.

— Pozytywista ratuje się najzwyczajniejszym komplimentem.

— Czyż już nic nie wolno pozytywistom?

— Wiele więcej niż zwyczajnym śmiertelnikom, lecz rzeczy te powinny być godnemi pozytywizmu. Nareszcie. Dosyć na dzisiaj — zawyrokowała — nasiona odniesiemy na przeznaczone miejsce i — dalej w drogę!

— Daleko? — spytał Kazimierz.

— Nie obawiaj się pan, nie zmęczysz się wielkim marszem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

płacić taksę egzaminową we Lwowie; rodzice tedy chętniej oddają swe dzieci do publicznych zakładów. Wszystkie te trudności i przeszkody ustałyby, skoroby miejsce teraźniejszego zakładu prywatnego zajęło publiczne gimnazjum.

Myśl ta zrealizowana, byłaby najlepszym hołdem pamięci Jana III. uwiecznionej w sercach spragnionej światła i nauki młodzieży.

Kara na palaczy i zażywających tabakę. Nader ciekawy panuje przesąd wśród rosyjskiej sekty bezpopowców, którzy, jak wiadomo nie uznają żadnych kapłanów.

alenie tytoniu i zażywanie tabaki jak najsurowiej jest u nich wzbronionem, wiedzą nawet, jaka kara czeka w przyszłem życiu przestępców tego zakazu; każdy grzech pociąga za sobą, według ich mniemań, osobny rodzaj kary. Owoż amatorom nikotyny nie bardzo przyjemna przedstawia się przyszłość. Pod dozorem specjalnego djabła będą musieli w piekle toczyć ciężkie kamienie na wysoką górę, jeżeli uda im się dotrzeć do wierzchołka góry, będą zbawieni. Ale zbawienie możliwem jest tylko dla palących; tabaczarze, jako więksi grzesznicy, nie mają nadziei dostania się na szczyt góry. Nieszczęsna żądza nasypania łechtającego proszku w otwory nosa, napada ich właśnie wtenczas, gdy już, już mają wytoczyć skałę na sam wierzchołek. Usłużny djabeł podaje wtedy z złośliwą galanterją tabakierkę napełnioną aromatyczną tabaką. Trudno się oprzeć, nos zwycięża, posłuszna ręka wyciąga się do otworu puszki, a tymczasem skała z takim wysiłkiem pod górę toczona, spada z szaloną chyżością w przepaść głęboką. I to powtarza się ciągle po wieczne czasy.

W tem miemaniu bezpopowców, widoczue jest podobieństwo z podaniem świata klasycznego o nieustającej pracy Syzyfa.

Krwawa walka z brytanami odegrała się niedawno na scenie teatru opery w Bury (Anglja). Przedstawiano „Chatę wuja Tomasza". W scenie, przedstawiającej ucieczkę, wpadają trzy ogromne brytany. Zazwyczaj psom tym zakładają kagańce, tym razem przez nieuwagę zapomniano o tem i brytany z całą zajadłością rzuciły się na aktora Hermann'a który grał rolę George'a Harrisa. W jednej chwili powaliły go na ziemię i poczęły szarpać; być może, że byłyby go potargały na kawałki, gdyby nie przytomność murzyna, biorącego udział w przedstawieniu i dyrektora teatru, którzy rzucili się na pomoc nieszczęśliwej ofierze psiej zajadłości. Po gorącej walce udało im się wydobyć aktora od nieochybnej śmierci. Łatwo sobie wyobrazić, jakie przerażenie opanowało patrzącą na tę krwawą scenę publiczność. Zasłonę spuszczono i dopiero po półgodzinnej przerwie, w czasie której zaopatrzono ciężkie rany artysty, przedstawienie mogło się dalej odbywać. Pomimo bolu i wzruszenia grał dalej Hermann swoję rolę z podziwienia godnym spokojem. Powtórzono nawet scenę z psami, tym razem już zaopatrzonymi w kagańce.

Wiwisekcje. Czułość towarzystw przeciw dręczeniu zwierząt przechodzi już granice i staje się śmiesznością tam, gdzie idzie o zdobycze naukowe mające związek z dobrem ludzkości. W Indjach od ukąszenia jadowitych wężów zmarło od r. 1880 około 200.000 ludzi. Uczeni napróżno dotąd starali się znaleźć przeciwśrodek mogący ubezwładnić ten jad. Jeden z uczonych angielskich sprowadził umyślnie z Indji jadowite te potwory i postanowił zrobić doświadczenia przez zaszczepienie jadu na królikach — jednak minister odmówił pozwolenia, a kiedy go później udzielił po mnogich staraniach, tymczasem węże wyzdychały. Tak więc poświęcenie pracy i kosztów, rozbiły się o zbytek czułości dla... królika, chociaż ludzi umiera krocie bez pomocy.

Mormoni w Monachium. Przed rokiem już zyskali mormoni w Monachium i najbliższej okolicy licznych zwolenników swej sekty. Utworzyli nawet „gminę monachijską" i obrali przewodniczącego, dając mu upoważnienie do pełnienia funkcji kaznodziei i innych religijnych obrzędów. Dyrekcja policji na podstawie przepisów i ustaw państwowych, zabroniła członkom tej sekty zgromadzać się na tajne schadzki, upozorowane służbą bożą. Zdaje się, że wielu przystąpiło do sekty mormońskiej, w nadziei otrzymania wolnej karty na podróż do północnej Ameryki. Ale obietnice te pozostały dotychczas tylko obietnicami, dla tego też usiłowania misjonarzy, aby więcej zyskać zwolenników. idą teraz oporem.

Zadanie matematyczne. Jeżeli długość dyszla wynosi 3 łokcie i pięć cali, średnica przednich kół 18 cali, średnica tylnych kół 22 cale, a odległość jednych od drugich 15 cali — to obliczyć, ile lat ma furman, siedzący na koźle?

Z Zaleszczyk donoszą nam o żywszym ruchu, jaki obecnie w tem kresowem miasteczku panuje. Teatr amatorski, agitacje przedwyborcze, sprawy miejskie — wszystko to ożywiło i rozruszało tamtejszych mieszkańców, którzy i do niezadowolenia mają ważne powody.

„Miasto już od lat kilkunastu — piszą nam — kołacze tak w sejmie jak i w Radzie państwa o wybudowanie mostu na Dniestrze, a dotychczas bez żadnego rezultatu. Musi się zadowalniać prowizorycznym mostem, na czajkach zbudowanym — a tego roku nawet takiego doczekać się nie może. Droga prowadząca przez Zaleszczyki do Czerniowiec jest urzędową, tem więcej przeto okolica ma powodu do szemrania. W razie wezbrania rzeki, komunikacja wozowa staje się niemozliwą.

Inny powód niezadowolenia mieszkańców nastręcza zarząd miasta. Po śmierci prymarjusza szpitala dra Grünsteina, zastępstwo objął dr. Janowski — cała opinia jest za nim i pragnie aby on stale objął tę posadę; tymczasem burmistrz tamtejszy łącznie z partją żydowską forytuje innego kandydata, ani miastu, ani okolicy nieznanego.

Ojcowie miasta znowu zapragnęli używać prawa, jakie im nie przysługuje. Postanowili nadać obywatelstwo honorowe, nawiasem mówiąc, nie człowiekowi zasłużonemu, ale w celu przypodobania mu się. Zapomnieli widocznie o tem, że tylko te miasta mogą nadawać obywatelstwo honorowe, które dawniej były wolnemi i rządziły się prawem magdeburgskiem — a Zaleszczyki, na szczęście w tym wypadku, nie zaliczają się w poczet takich miast. Prędzej już Tarnopol mógł uczcić w ten sposób owego męża — ale wolał go się pozbyć i wyrzucić aż do Zaleszczyk.

Agitacja przedwyborcza także w nieszczęśliwem świetle się pokazuje. Potworzły się liczne koteryjki, i każda z nich popiera swego kandydata, tak, że dziś nie można przewidzieć nawet, kto otrzyma mandat poselski. Tak samo rzecz się ma z wyborem członka do rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń".

Jeżeli to wszytko prawda, to Zaleszczyki, chociaż leżą na kresie Galicji, cierpią jednak tak samo, jak gdyby były w samem jej wnętrzu".

Zgromadzenie przedwyborcze.

Wczorajsze zgromadzenie miało na celu wybór obszerniejszego Komitetu wyborczego. Przy wejściu rozdawano listę 150 członków Komitetu, listę, którą zebrani na wiecu w niedzielę rękodzielnicy polecili ułożyć wybranemu Wydziałowi. Posiedzenie zagaił p. prezydent miasta W. Dąbrowski, oświadczając, że wezwany przez Komitet centralny dla wyborów w Galicji wschodniej, zwołał na dzisiaj zgromadzenie wyborców.

Pierwszy wystąpił p. Grochowalski z wnioskiem, aby listę członków Komitetu obszerniejszego, ułożyć w pewnym stosunku ze wszystkich stowarzyszeń i korporacyj.

Głosowanie nad tym wnioskiem wypadło bez rezultatu, gdyż tak za — jak i przeciw nie było większości.

P. Jaworowski postawił wniosek, aby przystąpić zaraz do wyboru Komitetu, gdyż wniosek poprzedniego mowcy upadł. (Protesty). P. Niemczynowski sprzeciwia się wnioskowi Grochowalskiego, z tego powodu, że odroczyłby sprawę tylko niepotrzebnie. P. Dąbrowski przyznaje wielką słuszność wnioskowi Grochowalskiego, lecz uważa go na teraz za spóźniony. Po przemówieniach pp. Gerlawskiego i Grochowalskiego, który jeszcze raz występuje w interesie swego wniosku, zabiera głos p, Zimerman, zbijając p. Grochowalskiego. Zdaniem mowcy wiele osób mających prawo wyborcze nie należy do żadnych korporacyj i stowarzyszeń, lub przeciwnie jedna osoba jest członkiem wielu bardzo stowarzyszeń. Zresztą zwraca uwagę na Towarzystwo urzędników, które będąc filją tylko ogólnego austrjąckiego stowarzyszenia urzędników, z celem tylko finansowym, nie może brać udziału w sprawach politycznych.

Wśród tej dyskucji nadeszło pismo do przewodniczącego, który zarządził odczytanie tegoż. Pismo podpisane przez kilku wyborców zwraca uwagę, że pora naznaczona na zgromadzenie jest niestosowną z tego powodu, iż ludzie zajęci pracą nie mogą w niem wziąć udziału. Ostatecznym wnioskiem listu, było żądanie, aby zgromadzenie w obec faktu, że tylu ludzi i pism stoi pod zarzutem frymarczenia i brudnego przekupstwa, ustanowiło sąd honorowy dla wyjaśnienia tej sprawy (głosy: kto podpisany?) Sekretarz pan Michalski: Jest tu coś: Sztandar i Strażnica (wesołość). Nad wnioskiem pisma przeszło zgromadzenie milcząco do porządku dziennego.

Dr. Rożański wnosi, aby zamiast wybierania obszerniejszego komitetu, poruczono kierownictwo wyborami prezydentowi miasta, wiceprezydentowi i pierwszemu delegatowi (Dr. Zucker).

Obywatel Mańkowski nie zgadza się z wnioskiem poprzedniego mowcy i żąda zwołania zgromadzenia na następną niedzielę, aby wszyscy wyborcy mogli wziąć udział.

Pp. Richtman i Darowski zapytują, kto jest właściwie autorem rozdawanej listy członków komitetu obszerniejszego. P. Świsterski objaśnia jej pochodzenie, co już na początku wyjaśniliśmy.

Dr. Zgórski w pięknem i obszernem przemówieniu zaznacył ważność tego zgromadzenia, gdzie wyborcy swobodnie mogą o sprawach kraju pomówić. Dwa raki, zdaniem jego, toczą nasze życie polityczne: presja z dołu — i presja z góry — powodem pierwszej, list przed chwilą czytany, drugiej, ostatnie wybory do Rady państwa. Krytykuje postępowanie sfer wpływowych przy akcji wyborczej i obawia się bardzo większej daleko presji przy głosowaniu ustnem. Dziwi się, skąd komitet centralny przychodzi do prawa wpływania we Lwowie na wybory. Motyw, jaki komitet centralny podaje, zdaniem jego nie ma podstawy. Mowca prorokuje niestosowny alians sfer wysoko położonych ze sferami bardzo nisko stojącemi. Wyborców zawisłych od władz jest 1800, żydów, którzy pójdą za skinieniem dwóch rabinów 1000, na tych wyborców ludzie niezawiśli nie mają żadnego wpływu. Radzi, aby nie szamotać się niepotrzebnie, nie marnować sił, ale przystąpić do wezwania chcących się ubiegać o krzesła poselskie do kandydowania.

Niemczynowski popiera wniosek dra Zgórskiego. Prof. Jägerman chce, aby przystąpić zaraz do wybranie komitetu złożonego ze 150 członków, którýby sobie przybrał. w myśl wniosku Grochowalskiego, jeszcze odpowiednią ilość z różnych horporacyj.

Dr. Rożański jeszcze raz popiera swój poprzedni wniosek, któremu sprzeciwia się prof. Ciesielski z tegu powodu, że pierwszym delegatem jest dr. Zucker, który stojąc pod zarzutem uczestnictwa w sprawie głośnych *Schweiggeldów* nic nie uczynił, aby się oczyścić z tego ciężkiego zarzutu. Na wniosek Mańkowskiego uchwalono zamknięcie dyskusji, a zgromadzenie zgodziło się na zwołanie następnego na niedzielę.

GŁOSY PRASY.

Czas wystąpił z programem w sprawie ruskiej. Jak zaś powierzchownie zapatruje się na tę sprawę, powziąć można ztąd wyobrażenie, że zeszłoroczny proces uważa za fakt stanowczy, ważny dziejowy moment w jej rozwoju. Tak, jak gdyby działalność pewnego kółka ludzi, bez względu na to, czy dodatnia, czy ujemna, i bez względu na to, czy kółko to było liczne, czy szczupłe, mogło cośkolwiek zaważyć w historycznym rozwoju narodu, budzącego się do politycznej samowiedzy! Ale mniejsza oto, — popatrzmy raczej jak *Czas* się zapatruje. Owoż powiada on, że od tego procesu sprawa ruska stała się „państwową i kościelną", bo wykryło się, że grozi „monarchji i kościołowi katolickiemu". Wystąpiły więc do walki z nią dwa tak silne czynniki jak państwo i kler, a *Czas* uznał za właściwe schować się za ten parawan i milczeć. Metoda bardzo zaiste praktyczna i świadcząca o wysokiem strategicznem uzdolnieniu krakowskiego organu. Identyfikując bowiem siebie z „monarchją i kościołem" nie miał on nawet potrzeby zaciągać dział swoich na wały. Po co i na co, kiedy owe dwa czynniki są tak silne, iż same z wrogiem dadzą sobie radę. Inna jest jednak kwestja, czy z tego ich nad sprawą ruską zwycięstwa odniesie jaką korzyść sprawa polska? Dla *Czasu* oczywiście odniesie, bo zdaniem jego wszystko co „monarchji i kościołowi" służy, wychodzi nam na zysk już dla tego samego, że my jesteśmy przecież tylko pewną przyczepką do monarchji i kościoła".

„Społeczeństwo zatem polskie **zwalczać musi, jak dawniej kandydatów** ruskich, o których nie może mieć pewności, że nie będą postępować i działać szkodliwie dla p a ń s t w a i K o ś c i o ł a rzym-

skiego, oraz takich także, o których nie będzie miało przekonania, iż nie są gotowi łączyć się na szkodę kraju z każdem nieprzyjaznem Jmu stronnictwem w Radzie państwa i w monarchii, lub stać się podporą każdego zgubnego dla kraju systemu, przedewszystkiem centralistycznego a może nawet germanizacyjnego.— Opieszałość w zwalczeniu podobnych kandydatów byłaby więcej niż kiedykolwiek grzechem przeciw żywotnym interesom i zadaniom tego kraju; torowanie im drogi, ich zdradą lub karygodną lekkomyślnością czy tam fantazją: ustępowanie im miejsca w okręgach, w których polscy kandydaci przejęci wspólnością interesów polskich i austrjackich i wierni Kościołowi katolickiemu, przejść mogą, co najmniej naiwnością, odsądzającą tych, którzyby do niej zdolnymi się okazali, od udziału w sprawach publicznych. Jest to rzeczą nietylko rozumu i roztropności politycznej, ale przedewszystkiem sumienia politycznego, i tak doniosłą i ważną, że niewolno Polakowi popierać, lub nie zwalczać kandydata ruskiego, o którym nie byłby, z ręką na sercu, najsilniej przekonany, że stać on będzie na gruncie austrjackim i katolickim, i że z wrogami tego kraju zewnętrznymi nigdy i nigdzie łączyć się, ani działać na jego szkodę nie będzie; bez tej pewności nie ma wymówki, chociażby na jej pomoc zawezwano cały zastęp sofizmatów".

Ze stanowiska *Czasu* jest to dość logiczne. Raz postawiwszy zasadę, iż interesa polskie są identyczne z austrjackiemi i katolickiemi, należy oczywiście zwalczać każdego, kto w austryjacyzmie i katolicyzmie nie jest gorącym patrjotą polskim. Inaczej oczywiście myśleć będzie ten, kto tej wspólności nie dostrzega. Ale czyż warto o tych „blagierach", „frazesowiczach" i „sofizmatologach" gadać! *Czas* w towarzystwie *Dziennika Pol.* i *Gazety Warszawskiej* może przecie zrobić sobie satysfakcję i o nich nie myśleć.

Nowa Reforma zastanawia się we wtorkowym numerze nad zajściami warszawskiemi i nikczemną działalnością władz rosyjskich, słusznie jednak nie traci wiary, iż żywotność naszego narodu pokona i ten nowy spisek, ukuty przeciwko nam przez falangę wsteczników mokiewskich.

„Bez trwogi — pisze ten dziennik — wodzimy okiem po świecie nieszczęść naszych. Od stu z górą lat więdniemy wprawdzie pod przemocą wrogów, lecz żadna potęga nie zdołała wynarodowić nas: nie spłoniemy więc w ogniu utrapień, nie rozpłyniemy się w eterach najskrajniejszego pesymizmu politycznego i nie wpadniemy w bezdnie nicestwa, jak nasi ciemięzcy, którzy chwytają za brzytwę dla wyratowania się z toni społecznego rozkładu i politycznej niemocy. Już dziś potępione wody unoszą naród rosyjski w przepaść nieszczęścia, a narzędzia despotyzmu, czarni niewolnicy, niepomni hańby własnej ojczyzny, zapełnią z pewnością ów piekielny las samobójców z poematu Dantyszka o piekle".

Gazeta Krakowska nicuje ów artykuł *Dzien. Pol.*, z którego perłę polityczną cytowaliśmy tu kiedyś.

„Po raz pierwszy może — pisze *Gaz. Kr.* — w publicystyce galicyjskiej odzywa się głos, który bez ogródki stawia politykę austrjacką, w ścisłem znaczeniu słowa, jako politykę polską, pożądaną dla kraju naszego i dla Polaków w ogólności".

Owoż nie jest to po raz pierwszy, bo organ z ulicy Różanej czternaście lat już w tym samym duchu przemawia, tylko zręczniej i rozumniej, bo zwykle w salonach rozumniej i zręczniej rozmawiają niż w przedpokojach...

Za to piszemy się zupełnie na to, co dalej *Gazeta Krak.* pisze, a mianowicie, że z naszego punktu widzenia

„wyprawy egejskie nie są warte jednej kości hucuła i ani jednego guldena z kieszeni zbankrutowanej ludności w trzech czwartych częściach kraju. Oszukiwać znaczy ludność, przedstawiając jej te wyprawy jako rzecz, którą można osiągnąć bez naszych ofiar bezpośrednich. Bośnia i Hercogowina kosztują do dziś w przeciągu niespełna lat pięciu około 250 milionów — łatwo policzyć, wiele z tego ciężaru na Galicję spadło i łatwo policzyć, wielu żołnierzy galicyjskich tam kości złożyło. A teraz miałoby się rozpocząć staranie o rozszerzenie potęgi monarchji po za granicami novi-bazarskiego sandżaku het dalej po przez dzikie ludności i barbaryńskie kraje z ludnością dzielną, gotową ku obronie swej niezawisłości. Nie trudno przewidzieć, jakie setki miljonów podobna polityka wyciągałaby z tej monarchji i jakiego natężenia wojskowego wymagałaby od synów naszego kraju, zarówno jak z innych krajów austrjackich".

I kończy swój wywód *Gazeta Krakowska* zapytaniem:

„Czy pokutujący duch staro-austrjacki zaraził jaką z frakcyj politycznych naszego świata galicyjskiego — tego nie wiemy a nawet w to nie wierzymy. Zaraził on tylko pewne słabe osobistości upojone dygnitarstwem austrjackiem lub wzdychające do niego. Lecz kogokolwiek zaraził, to takie osobistości i frakcje przestały być polskiemi w tejże chwili, chociażby najgłośniej twierdziły, że są za autonomiczną krajową, federalistyczną lub jaką tam inną polityką, wszystko to bowiem razem zamienia się w czcze słowa, a zamienia się w praktyce na dążenia nie polskie, na służbę obcą, polskim dążeniom grób sposobiącą".

Owoż na pocieszenie krakowskiego pisma możemy zapewnić, że we Lwowie nie ma żadnej frakcji, zarażonej takim duchem, i że ten artykuł nie był wyrazem opinii żadnego stronnictwa. Był to po prostu komunikat, rodzaj *ballon d'essai* umieszczony w piśmie, które jest jak skrzynka pocztowa. Przyjmuje wszystkie listy, bo wszystkim służy. A wiadomo przecież, że pokorne cielę wszystkie krowy ssie...

Z Izby sądowej.

(Proces socjalistów).

(Ciąg dalszy.)

Wczoraj ogłosił przewodniczący decyzję trybunału, odmawiającą wydania znalezionych u Sidorowicza listów prokuratorowi, który z tego powodu zastrzegł sobie prawo zgłoszenia zażalenia nieważności, a zarazem postawił wniosek, aby odczytaną została nowa, przedwczoraj publikowana odezwa socjalistów. (Jest to szczotkowe odbicie zaopatrzone stampilją czerwoną z napisem: „Wykonawczy komitet socjalistyczny").

Obrońcy sprzeciwili się temu, motywując tem, że odezwa ta nie ma nic wspólnego z obecnym procesem, a mogła nawet wyjść od nieprzyjaciół oskarżonych.

Trybunał przychylił się do wniosku obrony i zaniechał odczytania tej odezwy.

Na tem zakończyło się dowodowe postępowanie. Prokurator rozpoczął obszerny wywód uzasadniający oskarżenie i wniósł odpowiedni wymiar kary kilkomiesięcznego więzienia.

Po południu obrońcy zbijali oskarżenie, broniąc poszczególnie podsądnych. Dziś o 12. zapadnie wyrok trybunału.

Przegląd polityczny.

Austrja. Przedwczoraj na popołudniowem posiedzeniu ogłosił prezydent Smolka zamknięcie sesji parlamentarnej i życzył zebranym posłom zejść się napowrót w przyjaznem usposobieniu.

— Z ostatnich chwil działalności ustawodawczej zamkniętej już sesji, wymieniamy jeszcze niektóre uchwały. Projekt ustawy o kolei ze Stryja do Beskidu przyjęto; minister handlu oświadczył jednak, że rząd nie przystąpi do budowy tej linji, póki budowa linji po stronie węgierskiej nie będzie zabezpieczoną. Przyjęto dalej ustawę komasacyjną i ustawę karną przeciw osobom, udaremniającym postępowanie egzekucyjne w sposób podstępny. Uchwalono rezolucję, żądającą polepszenia materjalnego deficjentów (księża na pensji uznani za niezdolnych do pełnienia funkcyj pasterskich), odrzucono natomiast wniosek, wyzywający rząd do wniesienia kredytu dodatkowego na wsparcia dla niższego duchowieństwa.

Przy rozprawie nad wnioskiem Bułata o równouprawnieniu języka kroackiego w Dalmacji, prezydent Smolka, który długo nader pobłażliwie znosił wszelkie wycieczki i ostre napaści lewicy (pobłażliwość taka miała być z góry uplanowaną) żwawo zaprzeczył twierdzeniu Herbsta, że prawica przewlekała rozprawy nad nowelą szkolną ze względu na układy z rządem, które się w tej materji toczyły, co wywołało oznaki żywego uznania na prawicy.

— Kluby Lichtensteina i Hohenwartha zajmują na prawicy najwybitniejsze stanowisko — wyznać to należy. Odbiło się to i w bankietach pożegnalnych. Oba rzeczone kluby razem święciły zwycięstwo odniesione w sprawie noweli szkolnej, która dla tych klubów była sprawą zasadniczą. Wypowiadano różne mowy polityczne. Pierwszy toast wzniósł ks. Lichtenstein w następujących słowach:

„Wszystkie kluby prawicy obejmują członków różnych narodowości, złączonych z sobą poczuciem prawa. Najwyższym stróżem prawa jest monarcha, jako głowa dynastji, który wspiera słabych i nie pozwala, aby silniejszy uciskał słabszego".

Minister rolnictwa, obecny także na tej uczcie, wniósł toast na cześć jedności prawicy. Na bankietach Koła polskiego i klubu czeskiego żadnych przemówień politycznych nie było...

— Przed zamknięciem sesji odbyły się wybory do delegacyj wspólnych. Z grupy czeskiej, ponieważ głosy czeskie i niemieckie równo ważyły się, wybierano losami. Na 10 kartek wyszło 5 z posłami czeskimi, 4 z niemieckiemi i 1 dziki. Z dwóch zastępców wybrano 1 Czecha i 1 Niemca. Z Galicji wybrano 7 następujących delegatów: Chrzanowskiego, Czajkowskiepo, E. Czerkawskiego, Grocholskiego, Hausnera, Jaworskiego i Smolkę. Na zastępców dr. Madejskiego i hr. Dzieduszyckiego.

Niemcy. — Donieśliśmy już, że komisja parlamentarna w Berlinie odrzuciła jednogłośnie główne punkta przedłożenia rządowego o ubezpieczeniu robotników, obecnie jednak dopiero znajdujemy wyjaśnienie z jakiego to powodu komisja taką złość na owem przedłożeniu wywarła. Cierpliwych Niemców zirytował do ostateczności minister skarbu Scholz, odpowiadając na mowę znanego przywódcy „nacjonał - liberałów" Bambergera. Borbja ta z wielu względów jest charakterystyczną, dla tego też podajemy główniejsze z niej momenta.

Pan Bamberger uderzał z wielkiem hałasem na socjalno-polityczne projekta Bismarka, który zasłania się cesarzem i stawiał alternatywę: albo zniewolić rząd, iżby wyrażał tylko wolę większości parlamentarnej, lub pożegnać się z parlamentaryzmem — przedewszystkiem zaś pilnować odpowiedzialnego ministerstwa, gdy cesarz jest nietykalnym. Oburzony mowca oświadczył nareszcie, że rząd niesłusznie posądza liberałów o dążności republikańskie, gdyż **Niemiec, któryby dążył do Respubliki, byłby po prostu błaznem.**

Pan minister składa dzięki panu Bambergerowi za otwartość we względzie żądania rządów parlamentarnych i przyznaje, że każdy parlament chciałby oczywiście, iżby rząd kierował się jak chorągiewka za wolą większości.

„Ale my powiadamy, ciągnie dalej p. Scholz że nasz rząd nie jest parlamentarnym, tylko monarchicznym. (Oklaski z prawicy). Gdzież tu w rajchstagu jest jaka większość? (W istocie! z prawicy). Jakże ją skonstatować stale i trwale? Wobec takiej stronnictw rozterki, jaka panuje w tej Izbie, wasza teorja musi być potępioną. Powiadacie, że może być tylko albo rząd parlamentarny, albo konstytucjonalizm pozorny. A czyż niema jeszcze jednego „albo"? Czyż nie może rząd być prowadzonym według woli monarchy za udziałem i *doradą* reprezentaci ludności? (Wielki niepokój na lewicy: żywe oklaski z prawicy.) Wszak macie panowie prawo, powiadać każdego czasu: nie! — i robiliście z tego prawa użytek, godny ubolewania. (Tak jest! z prawicy) ale to muszę odeprzeć, że większość, tu wcale nieistniejąca, chce rządowi marszrutę przepisywać. (Oklaski z prawicy):

Jeżeli p. Bamberger utyskuje na hypertrofię parlamentu, to chyba on na to przekrwienie więcej choruje od innych, albowiem nie ma żadnego zmysłu dla wielkich prawodawczych zadań naszego państwa; wszak on ze swego manczesterskiego stanowiska, według którego przecie państwo ma zadań bardzo mało, nie zdoła pojąć tego, co my z konieczności czynimy....

Błaznem ma być każdy, kto u nas dąży do republiki; ale czemżeż są rządy parlamentarne, jeśli nie pomostem do republiki?" (Hałas na lewo, żywe oklaski z prawicy).

Następnie mówi minister o cesarskiem orędziu w sprawie reformy socjalnej (pomocy dla robotników), do której już ojciec teraźniejszego cesarza dążył. „Nie wymaga się przekwapienia w ustawodawstwie. Jest to tylko słusznem życzeniem Najjaśniejszego Pana, że w swoim wieku pragnąłby dożyć pierwszego kroku ku reformie socjalnej.

Zresztą pragnieniem jest rządu, aby ten, jak pp. powiadacie, naród w atomy rozbity, zebrany został w związki korporacyjne, i to jak najrychlej. Jeżeli pan Bamberger powiada, że

krasomowstwo już znikło w tej Izbie, to ja zapytam: Czyje krasomowstwo ma rozstrzygać: czy posła Bambergera, czy cesarskiego orędzia!" (Gorące oklaski z prawicy; niepokój na lewicy.)

Oto co spotkało liberałów niemieckich, którzy republikanów zwą „błaznami". Mowa pana ministra potrąciła o wiele kwestyj nader doniosłych. Każdy przyzna, że wiele w niej racji. Wyznać to sobie należy, że parlamentaryzm dzisiejszy z jego rozbiciem na partyjki i frakcje, z jego liberalnym egoizmem i zużytemi poglądami, nie stoi na wysokości zadania. Z tego położenia dwie są tylko drogi wyjścia: albo wzmocnienie władzy wykonawczej, albo rozszerzenie swobód politycznych, nie tylko de jure, lecz i de facto na jak najszersze masy...

Jak odpowiedziała komisja parlamentarna na tę mowę, wspominaliśmy już. I sam jednak parlament okazał swe niezadowolenie. Następne posiedzenie parlamentu skończyło się klęską rządu. Przyjęto bowiem 105 głosami przeciw 97 wniosek Richtera, aby budżet odesłano do komisji. Rezultat głosowania sprawił silne wrażenie. Przedtem bowiem Windthorst ostrzegał, aby nie odsyłano budżetu do komisji, gdyż to równałoby się ignorowaniu mesażu cesarskiego.

Konflikt tedy między rządem i parlamentem występuje w całej pełni.... Ciekawiśmy, jak się to skończy.

Richter przywódca postępowców w świetnie wypowiedzianej mowie odpierał zarzuty ministra. Do Respubliki, powiedział mowca, prowadzi nie parlamentaryzm, lecz cezaryzm i pozorny konstytucjonalizm. Powiedział dalej, że mięszanie się ustawiczne ks. kanclerza w sprawy parlamentarne i zasłanianie się powagę cesarza, więcej ogranicza koronę niż parlamentaryzm. Wspomniał pod koniec mowca o chwiejności rządu w polityce kościelnej i wniósł potem przekazanie budżetu na rok 1884/5 komisi.

Zawiązał się tedy konflikt, który skończyć się może rozwiązaniem parlamentu. *Post* już oświadcza, że parlament uchwałą swą uniemożliwia załatwienie ważnych spraw w duchu orędzia cesarskiego. Zachodzi pytanie, czy ten parlament, którego większość tak jest rozchwiana i wszelkiej spólności pozbawiona, zdolny jest w ogóle do reform socjalnych.

Dziennik ten pisze jednak dalej, że rozwiązanie parlamentu byłoby tylko pożądaną sposobnością dla tych, co szukają koniecznie zatargu z rządem, a mianowicie dla partji postępowej.

— I znowu rząd niemiecki poniósł porażkę. Rozsierdzony parlament u c h y l i ł w drugim czytaniu p r z e d ł o ż e n i e o p o d w y ż s z e n i u c ł a o d d r z e w a 177 głosami przeciw 150. Na większość złożyli się postępowcy, secessjoniści, Polacy, *gros* partji narodowo-liberalnej i frakcja ludowa. Polacy z Alzatczykami rozstrzygnęli.

Anglja. Z Halifaxu w New Shottland donoszą, że miasto całe wielce zaniepokojone jest wieściami o zamachach przygotowywanych przez Fenian w dniu stracenia sprawców morderstwa w parku Feniksa. Gubernator śledzi dwóch podejrzanych marynarzy amerykańskich, którzy tu przybyli. Mówią, że z Bostonu odeszły okręty z Fenianami, którzy za pomocą torpedów niszczyć będą okręty handlowe. W porcie zarządzono środki ostrożności.

Turcja. W Mekce zaczęły się groźne dość rozruchy skierowane przeciw Turcji. Anglja podobno nosi się już z zamiarem interwenjowania w Arabii, jak Rosja w Małej Azji.

Rosja. W. ks. Konstanty pojednał się z carem i brac będzie udział w uroczystościach koronacyjnych. Katkow pracuje nad redakcją manifestu koronacyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z tem uczuciem szczerej radości, jaką budzą objawy pomyślne, świadczące o odradzaniu się naszego kraju, notujemy następujący rezultat subskrypcji na pożyczkę krajową w dniu 9. maja 1883 roku. Kasa krajowa 1,412.000. Bank kredytowy 500.000. Kasa oszczędności 236.000. Bank hipoteczny 95,000. Kantor Schelenberga 70.000. Kantor Sokala i Liliena 45.000. Wydział powiatowy Żydaczów 6.900. Razem na złr. 2,364.900.

Zatem w pierwszym dniu subskrypcji uzyskano prawie 2 i pół miljony. A trzeba zanotować, że jeszcze wcale prowincja nie ruszyła się. W powyższym wykazie jest tylko zanotowany wydział powiatowy Żydaczowski, nie ma zaś prawie ani jednego wydziału powiatowego w Galicji, któryby nie uchwalił subskrybować bądź na większą bądź na mniejszą kwotę. Nie ma także w tym wykazie jeszcze Krakowa i Krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, które uchwaliło podpisać się na 200 tysięcy. Można więc już śmiało powiedzieć, że pożyczka świetnie się udała, i że subskrypcja przewyższy znacznie czteromiljonową potrzebę kraju.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Rzym 9 maja 6 godz. 55 m. Schloezer wręczył dzisiaj kardynałowi Jacobiniemu notę pruskiego rządu.

Wiedeń 9 maja 7 godz. 10 minut. Deputacja lwowskiej Izby handlowej była dzisiaj u p. Dunajewskiego, ministra finansów, w celu wyjednania protekcji dla galicyjskiej nafty. Minister odpowiedział mniej więcej to samo, co trzy dni temu deputacji Koła polskiego.

Wicesekretarz Chłędowski mianowany został ministerjalnym sekretarzem w prezydjum rady ministrów.

Przyjechali d. 9. maja 1883.

Hotel ZORŻA. R. hr. Poniński z Kowalówki. W. hr Krasicki z Wołynia. I. Rakowski z Królestwa Polskiego, W. Rodlewski z Czernicy. M. Komarnicki z Horpina. B. Komarnicki z Pobocza, M. Lorenz z Lipska.

Hotel EUROPEJSKI. Z Trzciński ze Stanisławowa, A. Hoppen z Rożniatowa, W. Pekarek, W. Rosenberg, M. Kreutner z Wiednia.

Hotel LANGA. I. Fischer z Budapesztu, I. Friedländer z Berlina, M. Simonow z Rosji, I. Raab z Petersburga, R. Pawelek z Cieszyna

Hotel ANGIELSKI. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, M. Treter z Laszek król, L. Laskowski z Jasiona, Dr. I. Kozłowski z Witryłowa, B. Dowgiełło z Warszawy.

Lwów z Izby handlowej, 8 maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307 50	310 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 75	172 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97 70	99 70
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 9. maja 1883.

(godzina 1 m. 40 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Losy alpejskie	76 50	77 25
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	115 20	115 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	308 75	308 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	146 25	146 60
Akcje kolei państwowej	333 00	334 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 25	159 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	111 10	110 10
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 20	89 75
Rosyjski rubel papierowy	118 75	118 55
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 —	98 00
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	302 75	303 —
Unionbank na 100 złr.	118 -	119 —
Akcje kolei Elbethal	221 50	222 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 25	171 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 —	170 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 80	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 25	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	109 30	109 40
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 25	114 50
Usposobienie: mdłe		
Wiedeń d. 9 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 50	307 80
Renta papier. austr. $4^1/_5$% na 100 złr.	78 67	78 70
Akcje kolei Karola Ludwika	307 50	308 50
Rosyjski rubel papierowy	00 00	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 9. maja 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 20	202 50
Akcje austr. kredytowe	527 50	528 50
Akcje kolei Karola Ludwika	132 10	132 12
Austryjackie banknoty	170 75	170 55

Telegramy zbożowe z dnia 9. maja.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·25— złr. — P e s z t. Pszenica za 100 kilo 10·05—08 złr., rzepak 14·18— złr. — B e r l i n: Pszenica za 1000 kilo 193· 50 marek, żyto — — m., okowita 54·60— m., olej rzepakowy 73·60— m. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 57.10— franków, olej rzepakowy 100.00 fr., okowita 58·30 fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed połndniem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzeo główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa :

Do **KRAKOWA**: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołndniu pociąg mięszany.

Do **CZERNIOWIEC**: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK**: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK**: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po połndnin i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do **STANISŁAWOWA** na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 10. maja 1883 roku.

Karnawał w Rz mie

opera komiczna w 3ch aktach, tłumaczył Bolesław Czerwieński — muzyka Jana Straussa.

Kapelmistrz p. Hen. Jarecki. Inscenował p. M. Zboiński

Osoby:

Hrabia Falconi	P Fontana.
Hrabina Falconi	Pni Bocskaj.
Marja	Pni Skalska.
Donna Sofronia, przełożona pensjonatu	P. Kasprowicz.
Artur) malarze	P. Bandrowski.
Robert) malarze	P. Nowicki.
Benvenutto Rafaeli) malarze	P. Ruszkowski.
Franciszek) państwo młodzi	P. Wojnowski.
Teresa) państwo młodzi	Pna Zmorska.
Karolina) druchny	Pna Nowicka.
Józefina) druchny	Pna Rutkowska.
Małgorzata) druchny	Pna J. Gilewicz
Rozalinda	Pna Wajgel.
Holena	Pna Dora.
Flora	Pna O Gilewicz.
Marietta	Pna Borodziej.
Marcin	P. Chudkowski.
Toni	P. Krykiewicz.
Józef	P. Zadorski.
Kulawy Sepp	P. Fedyczkowski.

Pensjonarki, modele, malarze, wieśniacy, wieśniaczki, o- obojga płci. Rzecz dzieje się: akt I. w górskiej wsi lud w kolicy Alpejskiej, akt II i III w Rzymie.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Herbatę Karawanową

lądem sprowadzaną

tylko w jednym gatunku funt wagi rosyjskiej po zł. 3 poleca skład materjałów

Adolfa Inlendera

183 w Brodach.

Kancelarja adwokata

Dr. Aleks. Rogalskiego

od 1. maja 1883 przy ulicy Akademickiej l. 22. I. piętro. 221

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

PORCELANY, SZKŁA i TOWARÓW MIĘSZANYCH

WE LWOWIE

ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

poleca

Maszynki do kawy

całe porcelanowe

z nowemi porcelanowemi patentowanemi sitkami. 146a

Cena od jednej sztuki:

na 12 osób	4 zł. — ct.
na 8 osób	3 zł. 20 ct.
na 6 osób	2 zł. 50 ct
na 4 osoby	2 zł. 20 ct.
na 3 osoby	1 zł. 80 ct.
na 2 osoby	1 zł. 40 ct
na 1 osobę	1 zł. 20 ct.
na 1 filiżankę	1 złr.

Ogłoszenie licytacji.

Oddział zastawniczy

galicyjsk. Banku kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (Dom własny), podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatniego marca 1883 r. zastawy, w dniach 5. i 6. czerwca 1883 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytację (w myśl § 59), najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 7. maja 1883, 273

J. Lilienfeld i Spółka

we Lwowie,

zawiadamiają niniejszem Szanowną Publiczność, że w zakupionym browarze, należącym dawniej do p. R. Domsa, po odpowiedniem przeprowadzeniu w nim urządzeń tegoczesnych,

rozpoczęli warkę piwa

w styczniu r. b. 265

Z dniem 8. maja r. b. rozpoczyna się wydanie

piwa wystałego,

nieustępującego w niczem najwybredniejszym gustom

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882

Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WISNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

ŚWIEŻE

WODY

mineralne

naturalnych zdrojowisk tak krajowych jak zagranicznych, poleca i za świeżość ręczy 272

handel

Karola Bałłabana

ul. Halicka we Lwowie.

Łaskawe zlecenia będą bezzwłocznie uskutecznione.

Po sześciomiesięcznym pobycie w Paryżu przy oddziale chorób nerwowych prof. Charcot wróciłem do Sassowa i **zatrzymuję nadal kierownictwo zakładu** wodoleczniczego.

Dr. H. Ebers

lekarz zakładowy, b. sekundarjusz szpitala wiedeńsk.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

(hydropatyczny)

w SASSOWIE*)

zostanie otwarty w połowie maja b. r. t. j. **po dokonaniu wszelkich ulepszeń i zmian, przez lekarza zakładowego wskazanych.**

Opis i ceny rozsyła gratis na żądanie

Zarząd

180b poczta Sassów.

*) Pod Złoczowem, okolica malownicza, wzgórza i lasy szpilkowe.



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego"

Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

MAGASIN

GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu banku hipotecznego

poleca

wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie

prawdziwe fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.

białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.

Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.

240

Skład HERBATY ROSYJSKIEJ Braci Popow w Moskwie.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególnione za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorzka naturalna ze zdroju „Bonifacego" pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia. Fl. 3/4 lit. 20 ct.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana na sposób soli Karlsbadzkiej flakon 125 gram. 70 ct.

Ług bromo solankowy ze zdroju „Magdaleny" takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski. Flaszka 1. lit. 1 kilo 750 gr. 60 ct.

Ług morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Flaszka lit. 1 kilo 750 gram. 90 ct.

Borowina czyszczona do kąpieli 50 kilo a 85 ct.

Na składzie w Paryżu apt. p. M. L. Dobrowolskiego 57., Faub. St. Martin. Wiedniu u p. dr. Walls, ck. liweranta nadwornego wód mineralnych (zum blauen Igel l. 5). We Lwowie apt. p. K. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, C. Krzyżanowskiego, J. Piepesa, A. Sklepińskiego, handel p. O. Goldbauma, pana K. Klimowicza, w Krakowie w handlu p. J. Wentzla, apt. p. Konst. Wisniewskiego, J. Tranczyńskiego. Biała apt. p. Józefa Kolassa. Sączu apt. p. R. Jakubowskiego. Krynica apt. p. H. Uitribit. Tarnów w handlu p. N. Trauma. Grybów w handlu p. A. Muszyńskiego. Nowytarg w handlu p. Laura. Rzeszów w handlu p. Schaiter i spół. Sędziszów apt. p. Mizerskiego. Przemyśl apt. pana Aleksandra Mańkowskiego. Radymno apt. M. Swiechowskiego. Rymanów apt. p. O. Wojtynkiewicza. Dobromilu apt. p. Grotowskiego. Sambor apt. p. Aleksiewicza. Stryj apt. pp. Gartnera i Wysoczańskiego. Bolechów apt. p. C. Schindlera. Stanisławów apt. p. J. Macura. Kołomyja apt. p. Sidorowicza. Śniatyn apt. p. T. Niemczewskiego. Podhajce apt. p. Karzykiewicza. Borszczów apt. p. Niemczewskiego. Tarnopol apt. p. Kahane. Brody apt. p. M. Redera. Busk apt. p. Zahrodnika. Czerniowcach apt. p. Altha. Wyżnica nad Czeremoszem apt. pana D. Chalbazany. Suczawa apt. p. Liszka. Jassy apt. pp. A. Linda, A. Racowita, R. Peteleca, L. Zbyszewskiego. Roman apt. p. M. Fränkla. Bakau w handlu p. J. Jurist. Botuschan w handlu p. M. Spillera. 27

Towarz. galic. kasy zaliczkowej

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem

„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „

„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 **DYREKJA.**

ZMIANA LOKALU.

Tadeusz Sokulski

przeniósł swoją pracownię rzeźb i ornamentów z drzewa, z ulicy Mickiewicza na ulicę **Pańską nr. 13 w podwórzu.** 250

ZYGMUNT BACZEWSKI

poleca swój Skład

Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy

rumów zagranicznych,

ROZOLISÓW,

likierów francuskich i gdańskich jakoteż

spirytusu rafinowanego i

WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH,

przy placu Halickim Nr. 2,

obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

OSOBNY POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO“ w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct. 5

Świeży transport

PARASOLEK

najnowszych — poleca

W. Bystrzonowski

magazyn nowości i drobiazgowy.

Lwów, Halicka 18. 230

Zakopane.

Z początkiem mają rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapji w połączeniu z gimnastyką leczniczą w tej stacji klimatycznej tatrzańskiej.

Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracje wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki.

Dr. Walenty Piasecki.

właściciel i kierownik zakładu przyrodo-leczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

115

Na sezon letni

WIELKI WYBÓR

Najnowszych parasolek

poleca handel

SCHILLING & STELZER

we LWOWIE, ulica HALICKA Nr. 16. 1

MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH MĘSKICH

Skład bielizny po cenie fabrycznej!

Największy wybór kufrów i wszelkich przyborów podróżnych,

Skład perfumerji i wszystkich artykułów toaletowych, przyborów myśliwskich, towarów galanteryjnych, płaszczy gumowych, kaloszy, parasoli i t. p.

Lwów, ul. Halicka l. 16. 254

BRACIA LANGNER

Skład i pracownia towarów rękawiczniczych.

Lwów, ul. Halicka l. 19.

Rękawiczki glacé, sarnie, jelenie i niciane, kaftaniki, pantalony i prześcieradła jelenie Bandaże, pończochy elastyczne na żyły kurczowe, poduszki safianowe, jelenie i elastyczne, i t. p. wogóle artykuły, wchodzące w zakres rękawicznictwa.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Największy skład fabryczny najlepszych

PŁÓCIEN I BIELIZNY

oraz perkali, szirtingów, franek, pończoch, szkarpetek, krawat i t. p.

poleca po cenach stałych

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3

MAGAZYN SCHAYERÓW 18

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierow i Octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

WE LWOWIE

a mianowicie: *„Narodówka“, „Dziennik“, „Szczutek“, „Djabeł“*

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem „J. MIKOLASCH“. Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juliusza Mikolascha we Lwowie“.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje.

111

Ces. król. uprzyw. galic. Kolej żelazna Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 28. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, ustanowiono superdywidendę za rok 1882 na 5 złr. 75 ctw. w. a. za każdą akcję, a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1. lipca 1883 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 złr. 75. ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej a mianowicie Panowie;

Józ. M. Pfeiffer,
Kazimierz hr. Dizeduszycki i
Maurycy Dobler

zostali ponownie wybrani.

Z powodu zgonu członka Rady zawiadowczej Jego Ekscelencji hrabiego Kazimierza Krasickiego, został wybór uzupełniający Jaśnie Oświeconego księcia Konstantego Czartoryskiego w myśl §. 40. statutów ostatecznie zatwierdzony.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1883 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynad Kratter.

Wiedeń, dnia 1. maja 1883.

244 *Rada Zawiadowcza.*

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji lwowsko - czerniowieckiej kolei Korszów**, gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Garnitur salonowy z karniszami i draperjami, za bardzo przystępną cenę do nabycia, przy ul. Kurkowej l. 3 II piętro. 270

Lekcje języka francuskiego lub gry na fortepianie **po 50 ct.** za godzinę udziela fachowy nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowsk“ 266

Kareta na dwie osoby do sprzedania w gmachu teatralnym nr. 28. I piętro. 263

Korzystna dzierżawa folwarku o 40 morgach w obrębie Lwowa, jest do odstąpienia wraz z inwentarzem ruchomym i nieruchomym. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 258

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Oficer pensjonowany poszukuje mieszkania w którymbądź mieście w Galicji w zdrowym położeniu o 4 pokojach suchych, z przynależytościami, do słońca leżących, z ogrodem lub małym gospodarstwem, w bliskości miasta i kolei, za miernym czynszem. Odnośne wnioski z obszernym opisem realności, kwoty czynszu i spłaty takowego, uprasza się nadesłać pod adresem: Oficer pensjonowany w Tarnowie poste restante. 247

Fortepian, stolik z cytrą, maszyna ręczna, nóty i meble są tanio do sprzedania. Łyczaków 7, na I. piętrze, w lewo. 246

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera“. 242

Posady i zatrudnienia.

C. k. ekspedytor pocztowy, zka uiszczającą znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go p. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Buchalterka panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się **proszę tylko pisemnie** z dołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r. Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów, hotel Żorża. 215

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu, z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ zupełnie do 4 wierszy bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Prawnik, władający zupełnie językiem niemieckim, tak w mowie jak i piśmie, poszukuje posady nauczyciela prywatnego lub guwernera na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość pod lit E. L. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 271

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rymarz rutynowany z chlubnymi wojskowymi i cywilnymi świadectwami, poszukuje posady na wsi przy dworze. Adres: Jan Olszański ul. Majerowska l. 3. 264

Guwernantka z dokładną znajomością języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki znajdzie natychmiast umieszczenie w domu obywatelskim (izraelickim) z płacą do 400 złr. Bliższa wiadomość u pani Krzyżanowskiej ul. Akademicka l 16 260

Owczarz rutynowany, rodem z Czech, który się wykazać może chlubnemi świadectwami szuka miejsca. Adres: Anton Neuberger Winogród poczta Romanów. 248

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski“. 170

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania folwark, 48 m. pola i łąk, dom mieszk., budynki, ogrody i t. d. 3 mile od stacji Podzamcze, pół mili od miasta powiatowego. Ze zasiewem ozimym 3600 zł. Wiadomość: 19 Kopernika od 12—1. 269

Folwark odległy 2 i pół mili od Lwowa w pszennej glebie przy gościńcu murowanym, obejmujący 82. morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domem mieszkalnym i nowo wystawionemi budynkami wraz z inwentarzem do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieła właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 252

Realność jednopiątrowa o 9ciu oknach frontu z werandą i ogródkiem pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 253

Mieszkania i sklepy.

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, jest całe I. piętro, t. j. 4 obszerne pokoje z balkonem na ogród jezuicki, przedpokoj, garderoba, kuchnia i t. d. zaraz do wynajęcia. 261

Na lato (lub rocznie) do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach (w danym razie i ze stajnią) wśród ogrodów i sadów na przedmieściu Kleparowskiem. — W miejscu mleko od krów. — Cena za całe lato złr. 100, rocznie 150. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 257

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Pokój frontowy z przedpokojem, osobnem wyjściem z meblami, lub bez mebli, jest od 15. czerwca do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego nr. 13, I. piętro. 233

Przy ulicy Sobieskiego są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piętrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piętrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piętro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piętro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogrodem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej nr. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoje z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze do najęcia. Mało do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. l. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piętrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piętrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piętro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel. — Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskich Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej) Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł. 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezucki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych. 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1″—1½″ do 8′ szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne

poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE. 42
plac Halicki, hotel Żorża.

Świeże

wody mineralne

utrzymuje na składzie

Karol Klimowicz

Wałowa 11. 229

Zupełna wyprzedaż

Papieru, kopert, notatek i notesów, scyzoryków, piór, ołówków, ramek, farb, penzli, obrazków, zeszytów szkolnych i różnych innych w skład tego handlu wchodzących towarów

po bardzo niskiej cenie.

Spodziewając się licznych zamówień pozostaję z poważaniem:

D. KOŚNIERSKI,

Skład papieru, Lwów, Halicka l. 50. 243

Szukam towarzysza lub towarzyszki do podróży po Włoszech i Szwajcarji. Pobyt 6 tygodni. Warunki: Niezależność, zdrowie, humor, i pełna kieszeń. Adresa do 15 o ile można z fotografią pod cyfrą 555. w Kurjerze. 261

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura niezle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo“ w Admin. „Kurjera“.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.